18 sierpnia 2010 r.

PODZIĘKOWANIE BOGUSŁAWY N.

Niedawno moja córka, na własną prośbę otrzymała wypis ze szpitala. Opis rozpoznania był po łacinie, więc korzystając z pomocy przetłumaczyła co jej było. Przeraziła się, gdy zdała sobie sprawę jakiego niebezpieczeństwa uniknęła. Grzyb, który zagnieździł się w jej lewej zatoce szczękowej był szczególnie zjadliwy bo mógł - -nieusunięty w porę - zaatakować mózg i doprowadzić do śmierci. Przyznaję, gdy teraz to usłyszałam , bardzo znów się zdenerwowałam. Rozumiem też dlaczego, gdy się tylko dowiedziałam o problemach zdrowotnych Ewy, moja intuicja kazała mi szukać pomocy również u uzdrowiciela.

Poprosiłam znów Pana o pomoc dla mojego dziecka i się nie zawiodłam. Może w pierwszym

okresie Pana praca nie zlikwidowała od razu grzyba, który praktycznie opanował już wtedy całą zatokę, ale pomogła córce całkowicie wyzdrowieć.

Lekarze się obawiali i ostrzegali, że często zdarza się powrót infekcji. Dlatego po zakończeniu leczenia przeprowadzono szczegółowe badania, które potwierdziły całkowite wyleczenie.

Sama operacja była trudna i wyczerpująca. Lewy policzek musiał być mocno odciągnięty hakami chirurgicznymi, co spowodowało, że po operacji cała lewa strona twarzy była mocno spuchnięta, powstały zgrubienia, stwardnienia i siniaki. Neurolog w pierwszym badaniu stwierdził uszkodzenie nerwu twarzowego! Po miesiącu jeszcze raz pod narkozą oczyszczono zatokę i założono nowe szwy. Cały czas córka była również pod Pana opieką, wysyłał jej Pan energię a jej stan zdrowia coraz bardziej i wyraźniej się poprawiał. Zeszła opuchlizna z policzka, oko znów było widoczne, lewa strona twarzy zaczęła przestawać być nieruchomą maską. Coraz wyraźniejszy i szerszy stawał się uśmiech, można było zmarszczyć nos.

Teraz, po trzech miesiącach uśmiech jest już piękny bo pełny! Stwardnienia na policzku rozeszły się, a zapadnięte miejsca zaczęły się wypełniać i są coraz mniej widoczne. Praktycznie na pierwszy rzut oka niewidoczne. To wszystko może jest błahe ale jak ważne dla młodej i pięknej kobiety, dla jej samopoczucia i dalszego życia.

Bez Pana pomocy nie wiem czy tak szybko córka wróciłaby do zdrowia. Przyczynił się Pan do zwycięstwa nad groźną chorobą. Nie zawsze pomoc jest tak spektakularna jak w przypadku pokonania wirusów. Tym bardziej więc Pana działanie i zaangażowanie zasługuje na szczególną wdzięczność moją i córki Ewy. Chcę chociaż słowami wyrazić naszą wdzięczność.

Bogusława